

# W chorobie jesteśmy równi

Maria Weber

Rada Społeczna przy Wojewódzkim Zespole Specjalistycznej Rehabilitacji Niepełnosprawnych i Zaopatrzenia Ortopedycznego w Warszawie



**B**ylły wiceminister zdrowia Rafał Niżankowski zaproponował w prywatnym liście do Davida Byrne'a, członka Komisji Europejskiej odpowiedzialnego za sprawy zdrowia, acz napisanym na firmowym papierze Ministerstwa Zdrowia, prosty sposób uleczenia społeczeństw Unii. Otóż uznał on, iż oferowanie warunków leczenia nie powinno dotyczyć każdego mieszkańca Europy. Wielu z nich nie chce być zdrowym, jak pisał, ze względu na swoje społeczne role. Inni natomiast mają bardzo złe geny, albo zabrakło im szczęścia w życiu. O innych chorych nie było mowy toteż można się domyślać, iż Niżankowski miał na myśli już tylko zdrową resztę społeczeństwa, której nie należy się opieka.

Swoje poglądy na temat leczenia były wiceminister wyłożył także w wywiadzie w poprzednim numerze Kwartalnika NTM, zadziwiająca wszystkich wiedzą i wizją na temat leczenia w Polsce.

Były wiceminister jest już tylko byłym wiceministrem. Szkoda, że

minister Marek Balicki tak późno się zrelektował, iż zatrudnia człowieka z dość anachronicznymi poglądami. Niestety, wzbudzają one groźne wspomnienia. Żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają faszystów dokonujących pomiarów czaszki oraz twarzy i na tej podstawie klasyfikujących ludzi na aryjczyków i niearyjczyków. Podobne poglądy wyrażało wielu naukowców amerykańskich w stosunku do czarnych obywateli Stanów Zjednoczonych. Część z tych pseudoteorii pozostała w społeczeństwach w postaci stereotypów, które każą dzielić chorych na „lepszych“ i „gorszych“. Ci „lepsi“ mogą cierpieć na chorobę wieńcową, nerwicę, astmę i wiele innych. Ci „gorsi“ z reguły mają AIDS, cierpią na Alzheimera, stomię, nietrzymanie moczu i jeszcze parę innych

schorzeń, które powodują, iż część społeczeństwa się od nich odwraca.

Niedługo upłyną trzy lata od chwili rozpoczęcia działalności przez Program Społeczny „NTM- Normalnie Życ“. Osoby zaangażowane w realizację programu podjęły trud zlikwidowania uprzedzeń i wyjaśnienia, iż NTM to takie samo schorzenie jak każde inne. W ciągu tego okresu odbyło się wiele spotkań, konferencji; ukazały się artykuły o NTM, nadano kilka programów telewizyjnych i audycji na ten temat. Poprzez systematyczne działanie i publiczne przedstawianie problemu udało się zminimalizo-

W dlatego w chorobie powinna panować demokracja; nie wiemy, jakie nas dotknie schorzenie i związane z nim upokorzenia. Wiemy jedynie, że będziemy się domagać dostępu oraz właściwych warunków leczenia. Dobrze się więc stało, iż za polityką zdrowotną w Polsce nie będzie stała osoba z tak kontrowersyjnymi poglądami jak Rafał Niżankowski.

W Stanach Zjednoczonych, które przeżyły kilka okresów rasizmu i uprzedzeń do przedstawicieli różnych narodowości, nastąpiła epoka zrozumienia „inności“. Dobrze to ujął znany amerykański pisarz John Gri-

sham w książce pod tytułem „Obrońca ulicy“. Bohaterem opowieści uczynił prawnika, który pomaga i chroni prawa ludzi biednych, bezdomnych i bezbronych. Część z nich znalazła się w trudnej sytuacji na własne życzenie, ale to nikogo nie zwalnia od pomocy, jakiej w danym momencie oczekują. Bezdomny, który nabawił się zapalenia płuc, śpiąc na ulicy może oczekiwać opieki szpitalnej tak jak „normalni“ oby-

tele. Będzie to nieco gorsza opieka, ale dająca nadzieję powrotu na ulicę po wyleczeniu.

W polskim społeczeństwie brakuje jeszcze takiego zrozumienia, czego dowodzi kuriozalny list Niżankowskiego do komisarza UE. Pół biedy, gdyby swoje poglądy wiceminister pozostawił w domu. Ale niestety, przekładają się one później na politykę zdrowotną kraju, w wyniku której polski bezdomny raczej nie ma czego szukać w szpitalu.

Minister Marek Balicki odciął się od treści listu, ale dopiero w 3 miesiące po jego wysłaniu. Gdyby nie Financial Times, który opublikował jako „ciekawostkę“ stanowisko polskiego resortu zdrowia pod koniec listopada 2004 roku, Rafał Niżankowski cieszyłby się nadal fotelem ministerialnym.



wać barierę dzielącą osoby dotknięte tym schorzeniem a resztą społeczeństwa. Dziś śmieiej oni mówią o swojej przypadłości, nie boją się wstydu, proszą o informacje i zgłaszają się na leczenie. Nie dotyczy to wszystkich, toteż Program NTM ma jeszcze sporo do zrobienia. Wyobraźmy sobie jednak, iż R. Niżankowski pozostaje nadal wiceministrem zdrowia. Pewnego dnia mógłby podobnie poszufladkować polskie społeczeństwo, wyrzucając na margines „chorych“. Ciekawe jednak, co by uczynił, gdyby się okazało, iż wyrzuca większość społeczeństwa. Problem zdrowia dotyczy bowiem wszystkich. Większość z nas na coś choruje albo w przyszłości zachoruje. Ludzi cieszących się prawdziwym zdrowiem jest garstka i możemy jedynie im zazdrościć.